

# Maria Michałowska

---

## Weteran poznański - 1825

---

Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.  
Biblioteka 7/66, 181-188

---

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Maria M i c h a ł o w s k a

### WETERAN POZNAŃSKI - 1825

Krótki zarys historyczny oraz bibliografia zawartości

Po krótkotrwałej "Mrówce Poznańskiej" i efemerycznym "Dzienniku Poznańskim" ukazał się w Poznaniu w roku 1825 miesięcznik kulturalno-społeczny pt. "Weteran Poznański"<sup>1</sup>. W okresie poprzedzającym rewolucję listopadową był to ostatni periodyk kulturalny w Poznaniu.

Na całość pisma składa się 12 numerów (styczeń-grudzień) oraz 24-stronicowy dodatek wydany w czerwcu 1826 r.<sup>2</sup> Mottem pisma jest cytat zaczerpnięty z Horacego: "Omne tulit punctum, qui miscuit utile dulci".

Inicjatorem projektu założenia, jak również redaktorem i wydawcą nowego pisma był Wincenty Turski (1771-1837), emerytowany major, były komendant Korpusu Kadetów w Chełmnie, uczestnik wojen napoleońskich, który pod koniec życia osiadł w Poznaniu.

Dnia 15 listopada 1824 r. Turski złożył w Naczelnym Prezydium W.Księstwa Poznańskiego wniosek o udzielenie mu koncesji na wydanie polskiego periodyku, w którym, jak pisał, "...wszelka rzecz polityczna państw teraźniejszych

i rządów europejskich będzie obcą, gdyż samej literaturze i historii poświęcona jest..."<sup>3</sup>

Warto tu podkreślić, że podanie Turskiego napisane w języku polskim, na tle wszystkich innych wniosków redagowanych w języku zaborcy, sprawia wrażenie pewnej manifestacji narodowej. Władze pruskie mimo to jednak przychyliły się do projektu wnioskodawcy i już 26 listopada minister Schuckmann projekt zaakceptował<sup>4</sup>.

Poznań poza "Gazetą Wielkiego Księstwa Poznańskiego" nie posiadał w tym okresie pisma w języku polskim, toteż niezwykle cenna była inicjatywa Turskiego, który zasłużył sobie na trwałą pamięć. Pomysł założenia w Poznaniu polskiego pisma był niewątpliwie wynikiem jego "nałogowej chęci służenia krajowi", która, jak podawał w prospekcie "chyba z ostatnim tchem zgaśnie". Zaznaczenie, że celem pisma będzie "łączenie przyjemnego z pożytecznym" było naturalnym wynikiem ducha epoki i jej potrzeb; większości ówczesnych czasopism przyświecały bowiem cele wyraźnie utylitarne<sup>5</sup>.

Przedsięwzięcie wydawnicze Turskiego wobec niepowodzeń poprzednich pism periodycznych, niesprzyjających warunków, oraz bardzo skromnych zasobów materialnych wydawcy było ryzykowne, raczej nie rokowało sukcesów. Pełen jednak nadziei i zapału Turski zaczął działać energicznie, starał się też zdobyć poparcie mieszkańców Poznania, przemawiając do ich ambicji: "...kiedy Warszawa, Lublin, Zamość, Płock, Wilno, Krzemieniec, Lwów, Kraków itd. czynią co mogą dla literatury, czemużby i Poznań tak piękną nie

miał zaszczycać chlubą, zwłaszcza, iż dawnymi czasy nauki tu kwitnęły..."<sup>6</sup>

Zachętę do wydawania polskiego periodyku znalazł Turski również w dawnym przyjacielu i sekretarzu Kościuszki, Józefie Pawlikowskim. Do szczególnych entuzjastów projektu Turskiego należeli mieszkańcy Krotoszyna, którzy przekazali mu pismo pełne wyrazów wdzięczności za szczęśliwy pomysł, dołączając listę prenumeratorów<sup>7</sup>.

Pierwszy numer "Weterana", który ukazał się 29 stycznia 1825 r. został oddany księgarni Mittlera do rozprowadzenia go wśród prenumeratorów i czytelników.

Nowe pismo wywołało w prasie poznańskiej duże poruszenie. Na łamach "Gazety W. Księstwa Poznańskiego" rozwinęła się ostra polemika, zaatakowano gwałtownie poziom pisma i nieudolność redaktora<sup>8</sup>. Od kwietnia dopiero zapanował spokój, do którego przyczynił się niewątpliwie Idzi Raabski redaktor "Gazety", zachęcając surowych i złośliwych krytyków do zaprzestania swarów i podjęcia życzliwej współpracy z nowym wydawnictwem<sup>9</sup>.

Mimo usilnych starań redaktora pismo nie potrafiło sobie zjednać ani wielu współpracowników, ani większego grona czytelników. Józef Łukaszewicz, Dezydery Chłapowski, Walery Kurowski, to jedyne nazwiska współpracowników godne uwagi. Uderza ponadto spora liczba utworów Wojciecha Turskiego, zmarłego brata wydawcy<sup>10</sup>. Większość utworów jest autorstwa anonimowego, w tym niemało przeróbek i tłumaczeń, szczególnie z języka francuskiego.

Turski od pierwszych numerów walczył z trudnościami finansowymi. W kwietniowym numerze skarżył się, że "jak dotąd więcej jest wydatków niż dochodów", podobnie utyskiwał w zeszycie sierpniowym, z czego wynika, że grono czytelników było szczupłe, dochody z prenumeraty nie wystarczały na pokrycie kosztów wydawnictwa. Turski dla zdobycia czytelników wprowadzał znaczne ulgi, obiecując im np. bezpłatnie 6 pierwszych numerów "Weterana" za zgłoszoną prenumeratę na drugie półrocze<sup>11</sup>. Niewiele jednak wskórał, z trudem udało mu się dociągnąć do dwunastego numeru, po czym zmuszony był wydawnictwo zawiesić. Od drugiego półrocza pismo ukazywało się nieregularnie, przy czym skąpość materiałów odbijała się niekorzystnie na jego objętości. Ogłoszona prenumerata na rok 1826 nie znalazła oddźwięku wśród odbiorców. Wydawcy udało się jedynie w czerwcu tego roku wydać jeszcze dodatek 24-stronicowy, zawierający zakończenie prac z poprzednich numerów, który przekazał bezpłatnie wszystkim dawnym prenumeratorom "Weterana".

Nie mało trudności przysparzała Turskiemu cenzura pruska. Od pierwszego już numeru prowadził walkę z cenzorem Czwaliną, który dokonywał skreśleń nie tylko w opowiadaniach i wierszach o tematyce historycznej, ale i w takich artykułach, jak np. Dezyderego Chłapowskiego o pielęgnacji ogrodów<sup>12</sup>.

#### Z a w a r t o ś ć

O charakterze i obliczu ideowym "Weterana Poznańskiego" zdecydował zarówno klimat w jakim pismo powstało, jak

i osobowość redaktora, którego horyzonty myślowe (wówczas już 53 lata liczącego wojaka) nie wybiegały daleko poza ramy utartych poglądów schyłkowej epoki przeżywającego się już Oświecenia. Stojąc na stanowisku użyteczności oraz społecznej służby literatury, pragnął on przy pomocy swego pisma służyć krajowi, krzewić oświatę wśród społeczeństwa i dostarczać mu godziwej rozrywki.

Pismo, które miało być pierwotnie poświęcone wyłącznie literaturze i historii, rozszerzyło później wachlarz swych zainteresowań o tematykę filozoficzną, pedagogiczną, rolniczą itp., co urozmaiciło zawartość, wprowadziło jednak pewien chaos i wpłynęło na zatracenie jednolitości charakteru periodyku.

Turski pragnął przystosować poziom pisma do potrzeb raczej szerokich rzesz czytelników, ujmując jego treść popularnie. Podobnie jak w "Mrówce Poznańskiej", poezja należała do najsłabszych stron "Weterana", także prozę literacką cechuje niski poziom; reprezentowana ona jest przez kilka, przeważnie anonimowych, ckliwych, moralizujących opowiadań. Jedynie niektóre przekłady zasługują na podkreślenie, np. "Fedra" Racine'a, zwłaszcza zaś pierwszy raz w Poznaniu opublikowany utwór Byrona "Upiór" (we fragmentach).

Do najcelniejszych pozycji "Weterana" należy bez wątpienia uzupełnienie do "dykcjonarza poetów polskich" Hieronima Juszyńskiego (Kraków 1820) w opracowaniu Józefa Łukaszewicza, jak również tego autora "Wiadomość krótka

o drukarniach poznańskich", w kilkanaście lat później, po uzupełnieniu, włączona do jego cennej monografii pt. "Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania". Warto tu jeszcze zwrócić uwagę, że karty "Weterana" przepełnione są kultem przeszłości, szczególnie bohaterów narodowych w osobach Tadeusza Kościuszki, Adama Czartoryskiego, Stanisława Potockiego i in. Budziło to niewątpliwie uczucia patriotyczne i umacniało więź narodową. Z przyjemnością też darzył Turski czytelników opowieściami i anegdotami o Napoleonie, którego pamięć wciąż jeszcze była żywa nie tylko w sercu starego weterana wypraw napoleońskich, ale i u wielu innych rodaków.

Warto zwrócić uwagę na "Sprostowanie pism względem Kościuszki" (niestety nie zakończone) autorstwa wspomnianego już Józefa Pawlikowskiego, który starał się w swym artykule zdementować plotki krążące wokół postaci wodza insurekcji.

"Weteran Poznański" zawiera sporo materiału o wydźwięku dydaktycznym. Przebija on zarówno w rodzimych opowieściach, jak i w przytaczanych anegdotach i wypowiedziach starożytnych filozofów, a także Voltaire'a i londyńskiego Spectatora.

Na podkreślenie zasługuje wyrażony przez redaktora pogląd na problem wychowania, szczególnie kobiet, utrzymany w duchu postępowym, propagującym konieczność gruntownego kształcenia kobiet (Por. korespondencję dwóch Francuzek zawartą w 49 listach). Hołdowanie nowoczesnemu programowi

wychowania jest zdumiewające, wobec na ogół konserwatywnej postawy redaktora.

Wiele cennych fachowych wskazówek zawiera praca Dezyderego Chłapowskiego pt. "Myśli ku ulepszeniu ogrodów do rolnictwa zastosowane", będąca wynikiem jego studiów specjalistycznych w Anglii.

#### Z a k o ń c z e n i e

"Weteran Poznański" oceniony był pozytywnie przez XIX-wiecznych historyków poznańskich.

Nie można zaprzeczyć, że było to pismo ze wszech miar pożyteczne, choć obok zalet posiadało i pewne wady. Służenie sprawom ojczyzny, pogłębianie świadomości narodowej, propagowanie postępowych idei wychowania, stanowią o jego wartości i zasługach redaktora. Pomijanie aktualnych wydarzeń kulturalno-społecznych, przeważający konserwyzm, mało selekcjonowany materiał, wynikający z jego braku i braku współpracowników, to słabe strony "Weterana", obniżające atrakcyjność pisma. Nie należy jednak zapominać, że uciążliwa cenzura paraliżowała inicjatywę i dobre chęci redaktora.

Brak poparcia ze strony społeczeństwa i trudności finansowe nie pozwoliły na kontynuację pisma, które w wyniku tego nie zdążyło się odpowiednio rozwinąć. Gorzką prawdę zawierają słowa współcześnie działającego redaktora "Gazety Wielkiego Księstwa Poznańskiego", który dowodził, że od upadku "Mrówki Poznańskiej" "...wzmogła się zapewne chęć czytania, lecz z tą chęcią nie wzmogła się sposobność do płacenia za czytanie"<sup>13</sup>.



Upadek "Weterana Poznańskiego" zapoczątkował wieloletnią przerwę w dziejach czasopiśmiennictwa poznańskiego, które dopiero po kilkunastu latach odżyło i osiągnęło swój pełny rozkwit.